

Targi Krajowe „Wiosna — 70”

Najbliższe Targi Krajowe „Wiosna-70” będą 25 kolejnym poznańskim spotkaniem przemysłu z handlem. Na przestrzeni dwunastu i pół roku — bo tyle liczą sobie Targi Krajowe — zwiększyły one wielokrotnie swój zasięg i znaczenie, o czym świadczą wymowne obroty i liczba wystawców. W pierwszych targach — „Wiosna-58” uczestniczyło 916 wystawców, a obroty wynosiły 935 mln zł. W obecnej imprezie „Wiosna-70” weźmie udział kilka tysięcy producentów, a szacunkowa wartość oferty opiewa na 30 mld złotych.

Najpoważniejszym wystawcą na obecnych targach będzie przemysł lekki reprezentowany przez 5 swych zjednoczeń, które proponują towary za blisko 14 mld zł. Drugi w kolejności jest przemysł drobnny: tere nowy i spółdzielczy. Łączna oferta przedstawiona przez tych partnerów wynosi 8,1 mld zł.

Zgodnie z regulaminem targowym, wszystkie zgłoszone towary będą poddane komisyjnej ocenie i weryfikacji, a wyroby nie odpowiadające normom zostaną usunięte z ekspozycji.

Zgodnie z tradycją, targom towarzyszy szereg imprez: pokazów, krótkich kursów szkoleniowych dla handlowców itp. Jak zwykle w przeddzień otwarcia „Wiosny-70” tzn. 14 marca zakończony zostanie konkurs na towary „ładne — dobre — poszukiwane”. (PAP)

Spotkanie przedstawicieli partii komunistycznych

W dniach 24 i 25 lutego br. w Sofii odbyło się spotkanie przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych. W spotkaniu wzięli udział z ramienia: KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej — sekretarz KC BPK W. Kocew, KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — członek sekretariatu, sekretarz KC KPCh J. Fojtik, KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej — zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC MPL-R B. Lchamsuren, KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności —

sekretarz KC SED W. Lamberz, KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR J. Szydłak, KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej — członek Komitetu Wykonawczego stałego prezydium i sekretarz KC RPK P. Niculescu — Mizil, KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — sekretarz KC WSPR A. Pullai, KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR P. Diemichew.

Uczestnicy spotkania wymienili doświadczenia w dziedzinie pracy ideologicznej i propagandowej oraz poglądy na temat aktualnych problemów budownictwa socjalistycznego i komunistycznego, poinformowali się wzajemnie o inicjatywach, jakie podjęto w ich krajach z okazji setnej rocznicy urodzin W. I. Lenina.

Spotkanie przebiegało w atmosferze przyjacielskiej współpracy.

W skład delegacji KC PZPR na to spotkanie, której przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego KC, sekretarz KC — Jan Szydłak, wchodzi kierownicy Wydziałów Kultury oraz Propagandy i Agitacji KC — Wincenty Kraso i Tadeusz Wrebiak, zastępca kierownika Biura Prasowego KC — Wiesław Bek i dyrektor Ośrodka Badania Stosunków Wschód — Zachód — Janusz Koczyński. (PAP)

Komunikat z rozmów Tito — Naser

W środę opublikowany został w Kairze wspólny komunikat z rozmów prezydenta Ju gosiłwii Tito i prezydenta ZRA, Nasera.

Komunikat stwierdza, że o bąj prezydenci dokonali przeglądu problemów światowych oraz sytuacji na Bliskim Wschodzie powstałej w wyniku agresji izraelskiej. Wezwali oni do całkowitego wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów arabskich oraz przywrócenia praw narodów palestyńskiemu. Walka narodu palestyńskiego o przywrócenie jego praw jest słuszną i sprawiedliwą oraz wymaga poparcia wszystkich wolnych i pokój miłujących krajów. (PAP)

Wizyta prezydenta Finlandii w ZSRR

Agencja TASS podaje, że w dniach 24—26 lutego w Związku Radzieckim przebywał z wizytą nieoficjalną — na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego prezydent Finlandii dr. Urho Kekkonen.

W czasie wizyty prezydent U. Kekkonen odbył rozmowy z sekretarzem generalnym KC KPZR L. Breżniewem, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej N. Podgornym i przewodniczącym Rady Ministrów A. Kosyginem.

Jak podkreśla agencja TASS, wizyta prezydenta U. Kekkonena była jednym z tradycyjnych, osobistych kontaktów między przywódcami obu krajów. Było to spotkanie przydatne i odpowiadające interesom rozwoju oraz szerokiej, owocnej współpracy między ZSRR a Finlandią. (PAP)

Na łamach „Współczesności”

Publikacja dziennika pokładowego „Opty”

Poczynając od najbliższego numeru (4 marca br.) redakcja „Współczesności” rozpoczyna druk dziennika pokładowego „Opty” — dokumentu wielkiego rejsu Leonida Teligi.

Jednych czytelników zafascynuje niezawodnie „faktologiczna” historia rejsu; inni będą mogli — kiedy Teliga wyda swą podróżniczą książkę — porównać, zestawiać różne rodzaje zapisu. Nie wątpimy, że wszystkim starczy wyobraźni, by poza zwięzłymi tekstami „dziennika” ujrzyć fascynujący obraz zmagania samotnego człowieka z przyrodą i — z sobą samym. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
PIATEK
27
LUTEGO
1970

Wydanie ABX
Rok wyd. XXVI
Nr 49 (8093)
Cena 50 gr

Zwiększa się krąg realizatorów Czynu Zwycięstwa

Zwiększenie produkcji dla kraju i na eksport, poprawa jakości, obniżenie kosztów i wykonanie różnych prac w czynnie społecznym — są w dalszym ciągu głównymi motywami zobowiązań pracowników różnych zakładów i przedsiębiorstw dla uczczenia 25-lecia zwycięstwa nad faszyzmem, powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy oraz 100 rocznicy urodzin W. Lenina. Realizacja zobowiązań przyczyni się więc m. in. do lepszego zaspokojenia potrzeb mieszkańców, jak też do poprawy warunków bytowych załóg.

Pracownicy Zakładów Farmaceutycznych „Polfa” wyprodukują dodatkowe ilości leków i innych środków farmaceutycznych o wartości ponad 8 mln zł. Znajdować się wśród nich będą spore ilości catgut, glucovitu, maści i innych popularnych leków. Czyn społeczny pracowników „Polfy” przyniesie też korzyści miastu, gdyż pracują w czynnie 1250 godzin.

Zatrudnieni w „Lechii” dostarczą dodatkowe ilości artykułów, szacowanych na około 8,5 mln zł, poczynią dalsze zmiany w technologii produkcji dla poprawy jakości proszku „IXI” i zmniejszenia strat surowcowych. Rezultatem czy-

nu w Zakładach „Stomil” będą dodatkowe partie artykułów o wartości blisko 3 mln zł. Znajdować się w wśród nich będzie 649 opon i detek 5137 ochraniaczy i pierścieni. Głównym motywem innych zobowiązań jest zmniejszenie ilości odpadów kordu i o 0,5 proc.

Dokończenie na str. 2

Niepokoje studenckie we Włoszech



Balet Opery Poznańskiej powrócił z Włoch

26 bm. powrócił z 3-tygodniowego tournée po Włoszech balet Opery Poznańskiej pod kierownictwem Conrada Drzewieckiego. 56-osobowy zespół dał 16 występów w ośmiu miastach wśród nich w Mediolanie, Bergamo, Livorno, Messynie i Bari.

Dzieląc się wrażeniami z podróży kierownik baletu i choreograf Conrad Drzewiecki podkreślił pozytywne oceny z jakimi spotkały się wszystkie występy poznańskiego zespołu.

Olbryzi sukces odniosły szczególnie primabaleriny Olga Sawicka i Roma Juszkat w „Jejorze Łabędzim”. (PAP)

Demonstracje studenckie

Drugi dzień trwają już w Santa Barbara w Kalifornii demonstracje studentów, protestujących przeciwko wyrokowi wydanemu przez sąd w Chicago. W środę wieczorem doszło do starć z policją, w czasie których raniono 15 policjantów.

Giełda „witamin”

W Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Katowicach — Chorzowie zakończyła się dwudniowa ogólnopolska giełda warzyw-no-owocowa, na której blisko 90 spółdzielni ogrodniczych z 10 województw zaopatrowało śląskim handlowcom ponad 220 tys. ton różnych zielonych „witamin”.

Alarm lawinowy

Przez całą noc ze środy na czwartek oraz podczas dnia, na Podhalu gęsto sywał śnieg.

W godzinach południowych notowano na Podhalu i w Tatrach grubość świeżej pokrywy śnieżnej w granicach od 25 do 50 cm. Świeże opady śniegu wywołały w całych Tatrach wielkie niebezpieczeństwo lawin, toteż GOR

W Wietnamie

• Gwałtowne naloty bombowców USA • Wykrycie nowych zbrodni soldateski

Lotnictwo amerykańskie wzmoгло gwałtownie naloty na terytorium Wietnamu Południowego. Po kilku dniach względnie spokoju — w czasie których bombowce strategiczne „B-52” bombardowały terytorium Laosu, samoloty te dokonały w ciągu ostatniej nocy 7 rajdów.

Cztery naloty miały za cel obiekty położone w rejonie obozu sił specjalnych USA w Ben Het, w prowincji Kontum na Półwyspie Centralnym. Obóz ten, który w zeszłym roku był przez 54 dni oblegany przez partyzantów, leży w odległości 11 km od

punktu, gdzie spotykają się granice Wietnamu, Kambodży i Laosu. Trzy pozostałe naloty skierowane były przeciwko celom w pobliżu granicy z Kambodżą w prowincji Phuoc Long.

Także partyzanci południowowietnamscy wzmoгли swą działalność. W ciągu nocy z środy na czwartek ostrzelali oni 18 obiektów amerykańskich i południowowietnamskich.

Amerykański departament stanu potwierdził oficjalnie w środę wiadomość o zajęciu twierdzy Muong Soui w Laosie przez siły patriotyczne.

Amerykański senator Charles Goodell (republikanin z Nowego Jorku) zażądał od przewodniczącego senackiej komisji sił zbrojnych Stennisa przeprowadzenia dochodzenia w związku z artykułem, jaki pojawił się w miesięczniku „Scanlan's Monthly”. Autor artykułu James Henry odbywał w swoim czasie służbę wojskową w oddziałach sanitarnych w Wietnamie. Twierdzi on, że

w lutym 1968 r. był naocznym świadkiem zamordowania 19 osób cywilnych w Wietnamie Południowym, kobiet i dzieci, przez kilku żołnierzy amerykańskich z kompanii „B” 35 pułku piechoty, którzy otrzymali przez radio przypomnienie, że „należy strzelać do wszystkiego co się porusza”. Fakt ten wydarzył się w pobliżu miejscowości Cau Lau, mniej więcej na miesiąc przed masakrą w My Lai.

„Nie był to jeden taki dzień — pisze Henry. — Zmniejszyła się tylko liczba. Wiadomo mi, że nasza kompania zamordowała co najmniej 50 osób cywilnych”.

Świadek, który obecnie jest studentem college'u w Los Angeles dodaje, iż po zdemobilizowaniu go w marcu 1969 r., a także poprzednio, próbował spowodować śledztwo w tej sprawie.

Senator Goodell w oświadczeniu dla prasy podkreśla, że należy wyczerpująco zbadać całokształt sprawy, bowiem twierdzenia, iż wydarzenia w My Lai były odosobnionym incydentem, budzą poważne wątpliwości wobec wychodzenia na jaw coraz to nowych zbrodni żołnierzy amerykańskich. (PAP)

Sprawa eksplozji lotniczych

Izrael stara się oskarżyć komandosów o własne zbrodnie

Kairski dziennik „Al-Ahram” pisze w czwartek, że minister spraw zagranicznych, Riad otrzymał ostatnio szereg szczegółowych raportów od egipskich ambasad w stolicach zachodniej Europy, wskazujących na wysiłki władz izraelskich zmierzające do zrzucenia na komandosów arabskich odpowiedzialności za eksplozję, jaka wydarzyła się na pokładzie samolotu austriackiego.

Szczególnie istotne jest sprawozdanie przesłane przez ambasadora ZRA w Wiedniu, Ismaila Fahmy, którego zasadnicze punkty zostały udostępnione austriackiemu ministerstwu spraw zagranicznych. Sprawozdanie to zwraca uwagę, iż Izrael dokonuje ostatnio transportu swej broni, materiałów wybuchowych i amunicji za pośrednictwem zachodnich towarzystw lotniczych na pokładzie samolotów pasażerskich i transportowych. Unika natomiast

przewożenia broni na pokładzie maszyn własnego towarzystwa lotniczego „El Al”.

Broń i materiały wybuchowe oraz amunicja przeznaczone dla Izraela były w ostatnich tygodniach parokrotnie konfiskowane na lotniskach za chodnioeuropejskich. Materiały wybuchowe były przysyłane w zwykłych opakowaniach, tak jakby chodziło o normalne przesyłki.

Eksplozja, jaka wydarzyła się na pokładzie samolotu austriackiego była spowodowana wybuchem jednego z takich „bagażów” nadanych we Frankfurcie.

Zarówno w wypadku eksplozji w samolocie austriackim, jak też katastrofy maszyny szwajcarskiej — zwraca uwagę sprawozdanie amb. Tahmy — nie wskazuje na działalność komandosów arabskich. Równocześnie zaś metody, jakimi posługuje się Izrael najlepiej ilustrują takie incydenty, jak konfiskata izraelskiej broni na jednym z lotnisk szwajcarskich, uprowadzenie pięciu ścigaczy z Francji, a wreszcie afera szwajcarskiego inżyniera, który przekazał Izraelowi plany konstrukcyjne francuskich samolotów „Mirage”. (PAP)

Czechosłowacki minister opuścił Polskę

Przebywający w Warszawie minister pracy i spraw społecznych CSRS Michal Stancel opuścił w czwartek wraz z towarzyszącymi mu osobami Polskę. (PAP)

Po zamieszkach pomiędzy prawicowym i lewicowym ugrupowaniem studentów na uniwersytecie w Rzymie, na teren uczelni wkroczyła policja, która do tej pory okupuje uniwersytet. Na zdjęciu: tłum studentów przed uniwersytecie.

CAF — UPI — telefoto

LOGODA

Jak przewiduje PIHM, 27 bm. zachmurzenie będzie duże z większymi przejaśnieniami, głównie w dzielnicach północnych; miejscami, zwłaszcza na południu, opady śniegu. Temperatura maksymalna od minus 4 st. na północy, minus 2 st. w centrum i ok. zera na południu. Wiatry słabe, na południu umiarkowane, północno-wschodnie mogą powodować lokalnie na południu i wschodzie zawieje śnieżne.

ogłosił tu ostry alarm przeciw lawinowy.

Współpraca z Rumunią

26 bm. podpisany został w Warszawie plan realizacji umowy o współpracy kulturalnej i naukowej między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Rumunii na lata 1970 — 1971.

PAP-RADIO-INF-WC-TELEFONEM
RADIO-INF-WC-TELEFONEM-PAP
INF-WC-TELEFONEM-PAP-RADIO
PAP-RADIO-INF-WC-TELEFONEM
RADIO-INF-WC-TELEFONEM-PAP
INF-WC-TELEFONEM-PAP-RADIO

czypospolitej Ludowej i rządem Socjalistycznej Republiki Rumunii na lata 1970 — 1971.

Motocykle dla walczącego

Wietnamu

Przeszło 18 mln. oszczędności — dzięki obniżce kosztów własnych, poprawie jakości produkcji, lepszej gospodarce materiałami, paliwami i narzędziami oraz przekroczeniu zadań produkcyjnych — przyniesie ma krajowi realizacja zobowiązań podjętych przez załogę Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

Wznowienie stosunków dyplomatycznych

Rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Boliwii ożywiły pragnieniem rozwoju wzajemnych stosunków i współpracy między obydwojma państwami, zgodnie z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, postanowiły z dniem 25 lutego 1970 r. wznowić stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad.

Znaczki leninowskie

Z okazji 100-rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina Poczta Polska wprowadzi do obiegu 22. 4. 1970 r. 3 znaczki pocztowe wartości 40 gr, 60 gr, 2,50 zł. Do znaczków wykorzystano dokumentalne materiały fotograficzne przedstawiające Włodzimierza Lenina.

Poważne zadania produkcji eksportowej

Jednym z najważniejszych tegorocznych zadań gospodarczych jest poprawa sytuacji w handlu zagranicznym. Choć bowiem ogólnie obroty rosły dotychczas szybciej niż produkcja przemysłowa i przekraczały założenia planu, to jednak nasza sytuacja płatnicza w stosunkach z krajami kapitalistycznymi nie jest pomyślna. Są tego dwa zasadnicze powody.

Po pierwsze — w ostatnich latach przeciętne roczne tempo wzrostu eksportu do tych krajów wynosiło ok. 6 proc., natomiast importu — ok. 7,5 proc. Jeśli zważyć, że równocześnie w eksporcie np. maszyn i urządzeń uzyskujemy na ogół niższe ceny niż płacimy w imporcie (właśnie unikalne i specjalistyczne maszyny dominują w naszych zakupach w krajach kapitalistycznych), to fakt ten pogłębia jeszcze nasze trudności w bilansie płatniczym z tą grupą państw.

Po drugie — wiadomo, że w ogóle najbardziej ekonomicznie opłacalnym jest eksport sprzętu inwestycyjnego oraz konsumpcyjnych wyrobów przemysłowych. Tymczasem plany wywozu tego właśnie rodzaju towarów nie były w bieżącym 5-leciu w pełni wykonywane.

Stąd generalnym założeniem naszego handlu zagranicznego już w br. jest takie ukształtowanie obrotów, aby zapewniło ono wzmocnienie równowagi w bilansie płatniczym.

Realizacja tego celu zależy przede wszystkim od zmiany struktury eksportu, a artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego — 17 proc. Są to dane odnoszące się do całości naszego handlu.

Zadania są wyjątkowo trudne, gdyż założony wzrost eksportu maszyn i urządzeń sięga 12,5 proc., a towarów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego 9,1 proc. Warto przy tym zaznaczyć, że dotyczy to głównie sprzedaży tzw. maszyn indywidualnych a więc np. różnych typów obrabiarek, maszyn i aparatów elektrycznych, samochodów, sprzętu technicznego, aparatury kontrolno-pomiarowej, maszyn dla przemysłu spożywczego itp.

Jeśli więc obecnie w poszczególnych zakładach przemysłowych mówi się o wzroście za-

dań eksportowych, to chodzi nie tylko o ilość lecz przede wszystkim o nowoczesność, jakość, niskie koszty produkcji, opłacalność.

Przykładem ilustrującym tego typu podejście do zagadnień produkcji eksportowej może być Fabryka Automatów Tokarskich w Bydgoszczy, której 22 proc. tegorocznej produkcji trafi na rynki zagraniczne. Wszystkie obrabianki tam wytwarzane zaliczane są do najwyższej grupy nowoczesności, a o ich opłacalności eksportowej świadczą nie tylko korzystne ceny na rynkach zagranicznych lecz i fakt, że udział materiałów w ogólnym koszcie automatu wynosi tylko ok. 25 proc.

W skomplikowanej problematyce produkcji eksportowej często podkreśla się potrzebę dużej elastyczności i szybkiego tempa zaspokajania życzeń odbiorców. Praktyka dowodzi, że zależy to jednak nie tylko od samego producenta. O ile np. w bydgoskiej fabryce udaje się czasem skrócić ustalony termin dostaw wyrobów, to nie może ona wpłynąć na skrócenie drogi korespondencji ze swymi klientami. Wskutek pośredniczenia centrali handlu zagranicznego „Metalexport” zamiast trwać tydzień, przeciąga się ona często do 3 i więcej tygodni.

A oto jak tegoroczne zadania w kontekście aktualnych wymogów handlu zagranicznego widzi się w zupełnie innej branży — odzieżowo-dzielnikarskiej. Dyrektor łódzkiej centrali handlu zagranicznego

„Confexim” Józef Skwierczyński informuje, że szczególnie duży, bo ponad 60-procentowy przyrost eksportu zakłada się właśnie do krajów kapitalistycznych. Nie chodzi jednak o pozyskiwanie odbiorców na nowych terenach, lecz głównie o maksymalne rozwinięcie działalności akwizycyjnej na rynkach rokujących największe obroty. Droga do tego, jak również do zwiększenia efektywności eksportu będzie przede wszystkim rozszerzenie asortymentu nowoczesnych wyrobów — artykułów modnych. Dążąc do ograniczenia w wywozie najprostszej np. bielizny bawełnianej, prześcieradeł czy ręczników, sprzedawać się będzie bardziej pracochłonne ubiory o atrakcyjnych wzorach, dobrej jakości i w efektywnym opakowaniu. (PAP)

Lenin a światowy proces rewolucyjny

Wystąpienie polskiego naukowca w ostatnim dniu konferencji

W czwartek zakończyła się w Moskwie trzydniowa konferencja naukowa pt. „Lenin a światowy proces rewolucyjny”. W konferencji, zorganizowanej przez Instytut Marksizmu-Leninizmu, Akademii Nauk ZSRR i Akademii Nauk Socjalistycznych, uczestniczyli działacze wielu partii komunistycznych i robotniczych oraz naukowcy z krajów socjalistycznych. Z Polski na konferencję przybyli zastępcy dyrektora Instytutu Historii Partii: prof. dr Janusz Durko i dr Norbert Kołomejczyk.

Po referacie, który w pierwszym dniu obrad wygłosił sekretarz KC KPZR B. Ponomarew, wystąpiło wielu uczestników konferencji, a wśród nich — dr N. Kołomejczyk. W swym wystąpieniu mówił on o wkładzie PZPR do rozwoju leninowskiej teorii rewolucji socjalistycznej i budownictwa socjali-

Debata w Izbie Gmin nad „Białą księgą”

W środę wieczorem zakończyła się dwudniowa debata w brytyjskiej Izbie Gmin nad „Białą księgą” w sprawie kosztów przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku. Debata nie ujawniła nowych elementów w brytyjskiej taktyce ubiegania się o wejście do EWG. Niemniej jednak ma ona istotne znaczenie ze względu na wewnętrzny stan sytuacji przedwyborczej W. Brytanii, ponieważ taktyka zabiegów będzie wygrywana w walce wyborczej między dwiema głównymi partiami politycznymi.

Debata wykazała, że Izba Gmin nie jest przeciwna rozpoczęciu negocjacji, oraz że inicjatywę polityczną w tej ważnej sprawie przejął i utrzymuje premier Wilson. Podkreślił on niedawno, że Labour Party w przeciwieństwie do partii konserwatywnej nie zaakceptuje zbyt wysokiej ceny wejścia i raczej zrezygnuje z oferty wspólnoty norynckiej. (PAP)

Rola młodzieży w przeobrażaniu polskiej wsi

Omówienie uchwały IV Zjazdu ZMW

Obradujący w dniach 23—25 bm. IV Krajowy Zjazd ZMW podjął uchwałę, nakreślającą podstawowe kierunki działania wszystkich kół i instancji Związku na najbliższe lata.

Program Związku Młodzieży Wiejskiej — organizacji ideowo-wychowawczej młodego pokolenia polskiej wsi — stwierdza uchwała — jest jednoznaczny z podstawowymi założeniami ideowymi i politycznymi PZPR i ZSL oraz nawiązuje do najlepszych tradycji postępowego i rewolucyjnego ruchu młodzieży w Polsce.

Działalność ZMW koncentruje się wokół najważniejszych spraw awansu społecznego i zawodowego młodego pokolenia wsi i jego wkładu w rozwój naszej Ojczyzny. Naczelnym zadaniem organizacji jest kształtowanie ideowych i patriotycznych postaw młodzieży w życiu i pracy; krzewienie oświaty ogólnej i rolniczej, podnoszenie rangi zawodu rolnika; zwiększanie udziału młodych w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym wsi; zaspokajanie zainteresowań i potrzeb kulturalnych młodzieży i społeczeństwa wiejskiego.

Celem działania Związku jest ukazywanie młodzieży drogi działania społecznego dla dobra wsi i socjalizmu w naszym kraju. ZMW rekomenduje w szeregu PZPR i ZSL tydzień młodych, doświadczonych w pracy społecznej działaczy. Będzie to nadal — podkreśla uchwała — jednym z najważniejszych zadań Związku. Ambicją ZMW jest przygotowanie wszystkich chłopów i dziewcząt, zrzeszonych w organizacji, do kontynuowania działalności społecznej w innych organizacjach działających na wsi.

Nakreślając kierunki działania ZMW w dziedzinie społeczno-zawodowej uchwała stwierdza, że ZMW będzie nadal aktywnie uczestniczyć w realizacji polityki rolnej PZPR i ZSL, służącej wszechstronnemu rozwojowi wsi i szybkiemu wzrostowi produkcji we wszystkich sektorach rolnictwa, polityki kojarzącej interesy indywidualnych rolników z socjalistycznymi przeobrażeniami w rolnictwie.

Uchwała wskazuje, że warunkiem pełnego udziału młodzieży w unowocześnianiu rolnictwa i życia na wsi jest zdobywanie i ciągłe doskonalenie wiedzy ogólnej i kwalifikacji zawodowych — zwłaszcza w zawodzie rolnika i zawodach związanych z obsługą rolnictwa. Temu celowi służyć powinna pełna realizacja podjętej w 1969 r. przez ZMW, władze oświatowe i rolne, akcji pod hasłem „wszyscy uczymy się zawodu”.

Wszystkie ognia Związku — czytamy dalej w uchwale — powinny przejawiać stałą troskę o rozwój SPR-ów, zasadni-

czych szkół rolniczych i innych szkół zawodowych oraz zespołów samokształceniowych. Związek zabiegać będzie o stałą poprawę warunków pracy szkół i zespołów, o wyposażenie ich w pomoce naukowe, za pewnienie im fachowej kadry pedagogicznej. Wysiłki w zakresie upowszechniania kształcenia rolniczego muszą iść w parze z ciągłym doskonaleniem form i metod nauczania, z poprawą programów, uwzględniających postęp nauki i techniki a zwłaszcza rozwój mechanizacji rolnictwa.

Uchwała podkreśla dużą rolę współzawodnictwa pracy, olimpiad wiedzy rolniczej, konkursów itp. w rozbudzaniu ambicji zawodowych młodzieży. Organizacja powinna nadal zabiegać o coraz dogodniejsze warunki przejmowania gospodarstw przez młodych, przygotowanych zawodowo rolników i troszczyć się o opiekę i pomoc dla nich ze strony rad narodowych oraz wiejskich organizacji gospodarczo-społecznych.

Podstawą rozwoju życia kulturalnego wsi — stwierdza dalej uchwała — jest szeroko rozumiana praca oświatowa i samokształceniowa. Dlatego też ZMW powinien położyć szczególny nacisk na problemy oświaty, rozwój czytelnictwa oraz wiejskich placówek kulturalno-oświatowych, a zwłaszcza klubów.

Uchwała precyzuje również kierunki działania ZMW wśród młodzieży wiejskiej zatrudnionej poza rolnictwem, wskazując na poważną rolę młodej inteligencji wiejskiej, pracowników instytucji i organizacji społeczno-gospodarczych wsi, usług i handlu w procesie przeobrażeń zachodzących na wsi. (PAP)

Przygotowania do lotu „Apollo 13”

Astronauci amerykańscy, którzy wezmą udział w locie „Apollo-13” i w kwietniu br. wylądują na Księżycu trenują obecnie kopanie... dziur. Program prac badawczych na powierzchni Księżyca przewiduje drążenie w glebie księżycowej trzech otworów o głębokości około 3 metrów, co pozwoli na dokładniejszą analizę składu gleby księżycowej. Członkowie załogi w czasie ostatniej konferencji prasowej podali dziennikarzom szczegółowy opis tej operacji. Otwory wykopać zostaną przy pomocy specjalnego elektrycznego aparatu. W dwóch otworach zostaną umieszczone instrumenty przeznaczone do rejestrowania temperatury oraz zawartości pierwiastków radioaktywnych. Grunt pobrany z trzeciego otworu zostanie zabrany na Ziemię do analizy.

Program badań na powierzchni Księżyca w czasie wyprawy „Apollo-13” przewiduje także zbieranie próbek skał wulkanicznych, które mogą dać starczy ciekawych danych na temat składu chemicznego wewnętrznych warstw Księżyca. Sądzi się bowiem, iż materiał pochodzący z wnętrza Księżyca powinien być około miliarda lat starszy od próbek zbieranych na powierzchni pod czas wypraw „Apollo-11 i 12”.

Pojazd księżycowy, na pokładzie którego dowódca wyprawy James Lovell oraz Fred Haise mają wylądować na Księżycu, będzie nosił nazwę „Aquarius” (Wodnik), pojazd macierzysty natomiast, w którym astronauta Thomas Mattingly krążyć będzie na orbicie okołoksiężycowej o nazwie „Auriga” (Wóznicza). (PAP)

W NRF

Brak poparcia dla programu koniunkturalnego Schillera

Opracowany ostatnio przez bońskiego ministra gospodarki, Karla Schillera, program koniunkturalny, przewidujący 10 procentowy wzrost rat podatkowych, nie zyskał uznania i poparcia ani w koalicji rządowej ani w szeregu socjaldemokratycznej partii i frakcji parlamentarnej — pisze korespondent PAP, red. C. Jackowski.

To stanowisko — jak stwierdza w czwartek szereg dzienników zachodniemieckich — zrodziło w Bonn spekulacje o możliwości odejścia Schillera z rządu. Zakłada się, iż zasadniczy wpływ na decyzję Schillera będzie miał przebieg dyskusji, jaka rozwinie się podczas posiedzenia gabinetu gospodarczego.

Koncepcje Schillera spotkały się także ze sprzeciwem ze strony opozycji, przemysłu związków konsumentów i podatników oraz federacji związków zawodowych — DGB.

Zarząd tej ostatniej wystosował do Brandta list, w którym energicznie protestuje przeciwko wszelkim próbom

podwyższenia podatku, w tym również w formie zwiększenia rat podatkowych. Zdaniem DGB konieczną stabilizację cen można zapewnić nie przez zwiększenie podatku od wynagrodzeń ale przez zwiększenie podatku inwestycyjnego. (PAP)

Amerkański tygodnik „Newsweek” w jednym z ostatnich numerów zamieścił obszerny artykuł poświęcony tzw. „wietnamizacji” działań wojennych w południowym Wietnamie. Jak wiadomo, program ten zapowiedziany przez prezydenta Nixona przewiduje stopniowe przerzucanie ciężaru prowadzenia walki na siły zbrojne marionetkowego rządu sajgońskiego. W tym celu rozbudowano sajgońską armię lądową, lotnictwo i marynarkę wojenną.

„Newsweek” zwraca jednak uwagę, że wbrew optymistycznym wypowiedziom przywódców amerykańskich i sajgońskich, w tym także sekretarza obrony Lairda, program „wietnamizacji” nie przebiega tak sprawnie, jak życzyło by sobie w Waszyngtonie. Tygodnik pisze, że armia sajgońska jest znana z korupcji, która objęła zarówno niższe jak i wyższe szczeble korpusu oficerskiego, a także podoficerów i szeregowych żołnierzy. Tak na przykład dowódca pewnej dywizji sajgońskiej wykorzystuje jeden z helikopterów, by jego żona mogła polecieć do stolicy do fryzjera. Innym z generałów zatrudnił niemal kompanię podległych mu żołnierzy, by wybudować sobie letnią rezydencję. W obozie ćwiczebnym Thu Duc pod Sajgonem kandydaci na oficerów zmuszani są do rozbicia „zbiórki pieniędzy” na zakup prezentów dla przełożonych. Jeśli rekruci pragną o-

„Newsweek” o postulatach tzw. wietnamizacji wojny

Korupcja i demoralizacja armii sajgońskiej

trzymać 24-godzinną przepustkę, muszą także okupić się oficerom. Jednemu z żołnierzy pokazano, by ukradł dwa worki cementu, innemu natomiast, by dostarczył 10 „wysokiej klasy” dziewcząt dla panów oficerów. Żołnierze i podoficerowie nie chcą więc ryzykować życia dla tego rodzaju przełożonych i unikają jak mogą uczestniczenia w walkach.

Tygodnik amerykański podkreśla, iż wiele jednostek sajgońskich unika uczestnictwa w działaniach wojennych. Pewien pułk z 22 dywizji sajgońskiej złożył meldunek o zorganizowaniu w okresie od maja do lipca ubr. 1800 zasadzek. W wyniku tego rodzaju akcji zginęło wprawdzie 6 partyzantów, ale równocześnie pułk ten miał 10 zabitych i rannych.

Z chwila, gdy rozpoczął się proces „wietnamizacji” wojny i gdy jednostki sajgońskie musiały wyruszyć w pole bez pomocy Amerykanów, okazało się, że walczą one jeszcze gorzej niż dotychczas. Armia reżimowa jest słabo wyposażona w sprzęt i broń, ponieważ większość funduszy przeznaczonych

na dobrożenie została rozkradzona przez wyższych dowódców. Często sprzedają oni również na czarnym rynku broń i sprzęt, które już dostarczono do podległych im jednostek. Ponieważ wojska reżimowe nie mają dostatecznej liczby samolotów i ciężkiego sprzętu żołnierze sajgońscy pozbawieni wsparcia nie chcą atakować pozycji partyzantów. Wiedzą oni także, że z powodu niemal zupełnego braku helikopterów sanitarnych w wypadku gdyby zostali ranni, musieliby czekać bardzo długo na ewakuację. (PAP)

Upozorował napad by ukryć manko

Po blisko 3 tygodniowym śledztwie stołeczna milicja aresztowała Jerzego R., kasjera kasy zapomogowo-pożyczkowej jednego z większych zakładów przemysłowych na Woli, który chce ukryć ok. 140 tys. niedoboru w kasie upozorował napad na siebie, kradnąc przy „okazji” ponad 40 tys. zł.

23 stycznia br. w godzinach popołudniowych dyżurny Komendy Stołecznej MO powiadomiony został o dokonaniu na terenie zakładu napadu na kasjera. Przybyła na miejsce grupa operacyjna zastała leżącego na posadzce mężczyznę, któremu pierwszej pomocy udzielało pogotowie ratunkowe. Ze wstępnych rozmów z kasjerem wynikało, że tego dnia dokonał kilku wypłat i w chwili przechodzenia do następnej hali został niespodziewanie napadnięty, otrzymał cios w tył głowy i stracił przytomność.

Sprawdzone dokładnie dokumenty kasowe wykryły, że wypłaty były antydatowane, w kasie przetrzymywano zbyt duże gotowe pieniądze. W toku dalszego śledztwa kasjer przyznał się do upozorowania napadu. (PAP)

Przywódca związkowy morderca Yablonskich

Ministerstwo Sprawiedliwości USA oskarżyło przywódcę miejscowego oddziału Zjednoczonego Związku Zawodowego Górników S. Huddlestona w stanie Tennessee o spisek w celu zamordowania Josepha Yablonskiego, który zginął z rąk najemnych morderców w nocy z 30 na 31 grudnia ub. roku w swym domu. (PAP)

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Olgierd Białewicz

DOKONANIA I MOŻLIWOŚCI KULTURY

O ile jednak stosunkowo łatwo można określić tempo przeobrażeń gospodarczych regionu, o tyle trudniej jest znaleźć właściwą miarę wartościującą rozwój życia kulturalnego i w ogóle wszelkich zjawisk kulturowych. A i taki przecież bilans, wśród wielu innych, powinien znaleźć się na naszych łamach, chociażby dlatego, że właśnie w dziedzinie kultury dokonany został ogromny ilościowy a także — chociaż w mniejszym już stopniu — jakościowy, skok naprzód. Większy może nawet niż ten, o którym mówią nam wskaźniki postępu go spodarczego: w przemyśle, rolnictwie czy rzemiośle.

Obraz dokonania ćwierćwiecza w dziedzinie kultury i edukacji kulturalnej społeczeństwa miarę trzeba by jednak ocenić na podstawie różnych punktów odniesienia. Jeden skłaniałby do porównań z rokiem 1945. Drugi z tempem przeobrażeń kulturowych w skali całego kraju. Skala tych przemian w obu relacjach, powiedzmy to sobie szczerze, nie jest jednak równa. Przede wszystkim z powodu różnic w poziomie rozwoju kultury w województwach, gdzie dosłownie zaczęło się wszystko po wojnie od zera, było szybsze niż u nas, bardziej rzucające się w oczy, efektowniejsze. Społeczne wstępnie i wciąż ciężar gatunkowy poczyniły na polu upowszechniania kultury z pionem dokonanych zawodowych placówek artystycznych i środowisk twórczych rzuca się przy tym w oczy jeszcze jedno zjawisko.

To ćwierćwiecze w naszym regionie znacznie lepiej zaowocowało w dziedzinie edukacji społeczeństwa i tworzenia pod staw szeroko pojętej kultury

społecznej, niż w dziedzinie zjawisk czysto artystycznych, prezentowanych przez zawody w placówce kulturalnej i środowiska twórcze. Chociaż wydawać się przecież mogło, że właśnie poprzez sytuację i status społeczny środowiska piśmarnego, plastycznego czy muzycznego najlepiej sprawdzi się mecenat państwa i różnica jaka w tym właśnie względzie dzieli nas np. od lat przedwojennych. Większość tych środowisk de facto narodziła się, a w każdym razie otrzymała za bezpieczeństwo bytowe i instytucjonalne, a więc bazy działania niezbędne do tego, aby ich praca mogła być szeroko transmitowana w społeczeństwie i wykorzystywana — dopiero właściwie po wojnie. Przykładem może tu być wyposażenie środowiska piśmarnego w placówkę edytorską i czasopismo regionalne, środowiska plastycznego w stałe galerie wystawowe i wyższą uczelnię o statusie akademickim oraz Państwo we Przedsiębiorstwo „Pracownia Sztuk Plastycznych”; środowiska muzycznego w filharmonię i symfoniczną orkiestrę objazdową oraz pełną sieć szkół muzycznych. Przykładem troski o tworzenie na miejscu możliwości prezentacji dorobku artystycznego zespołów zawodowych i amatorskich są od 1981 r. Wielkopolskie Festiwale Kulturalne. Tym celem służy też powołanie do życia społecznego koordynatora poczyniły kulturalnych w postaci Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego. W tym sensie dorobek ostatnich 10 lat można by w skrócie określić jako przechodzenie od poczyniły jednostkowych, i przy tym korzystających w znacznej mierze z bazy centralnych instytucji

kulturalnych, do pełnej samodzielności regionu i rozwoju na miejscu nowoczesnego organizmu instytucji kulturalnych.

Wielkość skali tych przeobrażeń rzuca się jednak w oczy obecnie bardziej na wskaźnik w mieście. Poznań dysponował przed wojną już przecież weale niezłą bazą placówek kulturalnych, województwo — chociaż znacznie przeciętne — w tym miejscu wyraził nawet pogląd, że podstawowa baza instytucji kulturalnych Poznania w zbyt małym jeszcze stopniu ulegała zmianom na lepsze właśnie w relacji z terenem. Baza obu poznańskich teatrów dramatycznych w porównaniu ze sceną Gniezna czy Kalisza może tu być jaskrawym przykładem. Ale fakt powstania i krzepnięcia stałych zawodowych placówek kulturalnych prowadzących swą działalność właśnie wyłącznie w województwie ma tu swoją wymowę.

Jeszcze większą wagę ma zjawisko polegające na stałym niwelowaniu dysproporcji między możliwościami obcowania na co dzień z kulturą w mieście i na wsi. I dziś jeszcze są one oczywiste. Jednak zupełnie nieporównywalne przecież z sytuacją np. sprzed lat dwudziestu — tak dzięki rozwojowi radia, telewizji i prasy jak i sieci klubów, świetlic, domów kultury, w rozwoju których Wielkopolska nadal przewodzi w skali całego kraju.

W tym miejscu wypada odwołać się do statystyki Wydziału Kultury Prezydium WRN. Pod względem liczby klubów wiejskich, Wielkopolska ze swoimi 1.153 klubami „Ruchu” i „Rolnika” jest w ścisłej czołówce kraju. Domów kultury mamy 30, w tym tylko 11 o działalności ograniczonej do poradni pracy kulturalno-oświatowej, i pod tym względem nasz region jest w czołówce kraju. Amatorski ruch artystyczny w Wielkopolsce grupuje ponad 1000 zespołów i blisko 20 000 uczestników, co daje mu także wysoką drugą lokatę w skali ogólnokrajowej. Sieć bibliotek dysponujących trzecim księgozbiorem w skali kraju (3,5 mln tomów) w zasadzie została już zamknięta, a składa się na nią blisko 3 000 punktów bibliotecznych i bibliotek.

Zjawiskiem nowym i nie mającym precedensu w wielu bogatszych od nas krajach Zachodu jest utrzymywanie stałych zawodowych teatrów w miastach powiatowych oraz szeregu placówek artystycznych adresujących swą działalność wyłącznie do obsługi terenu. Zdalei się coraz wyraźniej uczucie, że w tworzeniu i rozwijaniu wszystkich możliwości obcowania z kulturą i współtworzenia na wsi jej wartości w miarę własnych sił, talentów i potrzeb. W tym właśnie stwierdzeniu zamyka się fundamentalne założenie naszej polityki kulturalnej, która — jak wyraża to, aby sztuka i kultura była własnością wspólną. I to jest, dla wszystkich realna.

A w samym Poznaniu? Obraz dokonania w stolicy regionu nie trzeba by mierzyć znowu iną miarą. Tutaj naturalnym rzeczą biegiem ogólnego założenia wynikające z polityki kulturalnej państwa sprawdzać się muszą przede wszystkim przez wyniki pracy zawodowych placówek kulturalnych i środowisk twórczych.

Jaką one, więc pozycję wypracowały w ciągu ćwierćwiecza Poznaniowi? Niewątpliwie nasze miasto jest obecnie dużym ośrodkiem kulturalnym i naukowym, miastem wyższych uczelni, świetnie prosperujących artystycznie chórów, interesujących artystycznie opery i filharmonii, bujnie rozrastających się środowisk twórczych: plastycznego, literackiego, aktorskiego itp. Mimo to jednak nie sposób nie zauważyć, że Poznań wciąż jednak znaczący na mapie kraju w dziedzinie sztuki i kultury w pierwszych latach powojennych, niż obecnie. Dał się nawet wyraźnie zdysansować niektórym ośrodkom, np. Wrocławowi czy Gdańskowi, chociaż rozwijało się w nim bujnie życie kulturalne. W innych ośrodkach tempo powstawania nowych wartości było jednak jeszcze szybsze.

Jakie są tego przyczyny? Przede wszystkim wydaje się, że nie zawsze potrafiliśmy dobrać wagę szczególnie ułatwowianych jednostek, dużych indywidualności twórczych, preferując przede wszystkim rozwój kompleksowy instytucji. Tymczasem właśnie te indywidualności stanowią w opinii kraju i własnej publiczności o randze i pozycji kultury w mieście. Rzecz w tym, że nasze miasto ma jeszcze ogromne rezerwy w tym względzie, kapitał nie wykorzystanych w pełni możliwości.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Wymiana wystaw między muzeami Poznania i Brna

Od dłuższego czasu rozwija się współpraca dwóch miast znanych w świecie z Międzynarodowych Targów — Poznania i Brna. Wzajemna wymiana osiągnięć kulturalnych obu miast wzbogaciła również w zakresie muzealnictwa archeologicznego.

Od 25 bm. przebywa w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu dr. Paweł Michna, kierownik Działu Średniowiecza, Morawskiego Muzeum w Brnie, zaproszony przez Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej Poznania. Podczas pobytu gościa przeprowadzono rozmowę na temat wymiany wystaw. W październiku br. w salach Muzeum Archeologicznego zostanie zaprezentowana wystawa pt.: „Zmieszli Złoty” przedstawiająca proces znikania osad średniowiecznych na terenie Czechosłowacji.

Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, ze swej strony, w maju 1971 r. udościelni mieszkańcom Brna i innych miast w CSRS wystawę pt.: „Początki miast polskich w świetle badań archeologicznych”, eksponowana dotychczas w NRD i Jugosławii. (na)

„Liże stawy — kąsa serce...”

REUMATYZM

Pod nazwą reumatyzm czy choroba reumatyczna przywykliśmy rozumieć prawie każdą dolegliwość związaną z bólami stawów, kości lub mięśni. Przez wiele lat znajdowało to uzasadnienie w braku dokładniejszych danych naukowych dotyczących tego zagadnienia. Nasza obecna wiedza na ten temat, niestety, nie pozwala nam jeszcze na udzielenie odpowiedzi na wszystkie nurtujące nas pytania.

Obecnie znamy około 120 chorób o cechach reumatycznych, które klasyfikujemy zgodnie z wynikami prac Komitetu Ekspertów przy Światowej Organizacji Zdrowia. Dla uproszczenia dzielimy je na choroby gośćcowe zapalne (np. choroba reumatyczna, gościec przewlekły postępujący) i zwyrodniające; osobną grupę stanowią choroby mające jedynie cechy chorób reumatycznych (np. urazowe zapalenie stawów, kolagenozy, dna, nowotwory kości i stawów).

W Polsce nad zagadnieniem tym pracuje Instytut Reumatologiczny i wg jego danych około 20 proc. ludności naszego kraju dotkniętych jest tymi dolegliwościami.

Z chorób gośćcowych o charakterze zapalenia ogromne znaczenie społeczne ma choroba reumatyczna, czyli gorączka reumatyczna. Dotkniętych jest nią w Polsce około miliona osób — w tym wielki procent dzieci i młodzieży. Pojawienie się jej poprzedzone jest najczęściej zakażeniem górnych dróg oddechowych, wywołanym przez paciorkowce.

Choroba uszkadza tkankę łączną i zmiany mogą wystąpić we wszystkich narządach. Szczególnie często (w ponad 50 proc. przypadków) dochodzi do nieodwracalnych wad serca. Pierwszym objawem choroby jest połączone z gorączką zapalenie stawów, ustępujące czasem po kilku dniach. Dopiero w późniejszym okresie może dojść do reumatycznego zapalenia serca i wśierdza — prowadzących do stałego kalectwa, a nawet śmierci. Dlatego popularnym jest powiedzenie, że „choroba gośćcowa liże stawy, a kąsa serce”. Podstawowym lekiem są salicylany (np. Polopiryna). Podajemy również antybiotyki (penicylina, piramidon, ACTH, gli kokortykoidy, witaminę C).

Zapobiegamy chorobie reumatycznej przede wszystkim leczeniem paciorkowców zapalenia gardła, migdałów, zatok, zębów. Obserwacja chorego musi być prowadzona przez wiele lat, ponieważ po okresie utajenia przychodzi nawrót i zaostření choroby.

Inną przewlekłą chorobą — przebiegającą z okresowymi zaostrzeniami i dotyczącą całego organizmu — jest gościec przewlekły postępujący. W Polsce dotkniętych jest nim około 150 000 osób. Przyczyną jej nie są dokładnie poznane; wiemy, że pewną rolę mogą tu odgrywać czynniki dziedziczne.

Dominującym objawem gośćca przewlekłego postępującego (gpp) jest zapalenie stawów oraz ich zeszytowanie i zniekształcenie. Często zmianom stawowym towarzyszą zmiany w innych narządach. Okresowo występują stany podgorączkowe, a nawet wysoka gorączka. Jednocześnie dochodzi do zmian w narządach wewnętrznych.

Odrębną grupę chorób gośćcowych stanowią wyrodniące zmiany kręgosłupa, zwyrodnienie stawu biodrowego i innych stawów. W chorobach zwyrodnieniowych dochodzi do zmian chrząstkowej powierzchni stawów i w następstwie do ograniczenia ich ruchomości. Proces ten może toczyć się niedostrzegalnie przez długie lata.

W zmianach kręgosłupa proces chorobowy polega na zwyrodnieniu tkanek międzykręgowych, a następnie dochodzi do zmiany samych kręgów, polegającej na powstaniu dodatkowych narośli i walców kostnych. Na skutek uszkodzenia pierścieni włókniastych, łączących kręgi często powstaje tzw. przepuklina tarczy, polegająca na wypukleniu się tarczy międzykręgowej, która może uciskać na rdzeń lub korzonki nerwowe.

Dolegliwości, jakie pojawiają się przy tym schorzeniu, zależą od tego, na jakiej wysokości kręgosłupa umiejscowione są zmiany chorobowe. Jeśli dotyczą odcinka szyjnego — pojawiają się silne bóle karku, którym mogą towarzyszyć zawroty i bóle głowy. Ból może promieniować do stawu barkowego; częste jest również uczucie mrowienia i drętwienia w dłoniach — w nocy przerywające sen. Zwyrodnienia w części lędźwiowej kręgosłupa objawiają się jako częste spotkania tzw. postrzał (lumbago) i rwa kulszowa (ischias).

Oczywiście, w tym tak krótkim przeglądzie kilku z „rodziny” chorób reumatycznych można jedynie zasygnalizować, że jak trudnym do zwalczania problemem mamy do czynienia.

Fakt, że mimo postępów medycyny ilość chorych jest tak duża — spowodowany jest między innymi tym, że przedłuża się wiek ludzi i że obecnie, mając o wiele lepszą opiekę lekarską, doprowadziliśmy do znacznie lepszego wykrywania tych chorób.

ANDRZEJ CZŁONKOWSKI

echa naszych publikacji

Z książeczką PKO czekanie na mieszkanie

W „Głosie Wielkopolskim” z 21 stycznia 1970 roku ukazał się felieton p. Maria na Flejsierowicz pt. „Mały domek i my”, w którym autor postulował zmianę przepisów zmierzających do skrócenia czasu oczekiwania na mieszkanie spółdzielcze przez kandydatów oszczędzających na książeczki mieszkaniowych PKO. Na felieton ten otrzymaliśmy odpowiedź z Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, podpisaną przez dyrektora Biura Ekonomicznego — Stanisława Motelskiego. W piśmie czytamy między innymi:

„Opracowywaniu nowych zasad realizacji spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego i rozdziału mieszkań w latach 1971 — 1975”.

Pozostaje nam tylko wyrazić nadzieję, że propozycje autora znajdą zastosowanie w nowych zasadach realizacji rozdziału mieszkań spółdzielczych. (cz)

„Artykuł porusza jeden z najistotniejszych problemów, a mianowicie długość okresu oczekiwania na mieszkanie. Problem jest bardzo złożony. O okresie oczekiwania na mieszkanie decydują w szczególności rozmiary budownictwa w danej miejscowości i liczba rodzin ubiegających się o mieszkanie. Wobec tego, że rozmiary budownictwa są niewystarczające, niezbędne jest stosowanie kryteriów przy ustalaniu kolejności przydziału mieszkań. Posiadanie wkładu jest wymagane od wszystkich. Dla wyrównania szans ludzi posiadających i nie posiadających pieniędzy na wkład, państwo stworzyło cały system udzielania pomocy na wniesienie wkładu do spółdzielni wszystkim potrzebującym takiej pomocy. Z tych względów w aktualnie obowiązujących zasadach, głównym kryterium ustalania kolejności przydziału mieszkań są warunki mieszkaniowe i długość okresu oczekiwania na mieszkanie. Długość okresu oszczędzania na mieszkanie jest kryterium dodatkowym — przy równych innych podstawowych warunkach, pierwszeństwo ma dłuższy oszczędzający na mieszkanie.

Przy ustalaniu nowych zasad realizacji i finansowania budownictwa mieszkaniowego oraz rozdziału mieszkań na lata 1971 — 1975 będą brane pod uwagę dotychczasowe doświadczenia. Ponowne przeanalizowanie wymaga również formy i zasady pomocy państwa na wniesienie wkładów do spółdzielni budownictwa mieszkaniowego.

Reasumując pragniemy zapewnić, że problemy poruszone przez red. Mariannę Flejsierowicz i jej propozycje będą rozważane.

Nie tak dawno znalazłam się przypadkowo w gronie młodych ludzi, jak się później okazało — studentów kilku poznańskich uczelni. Z ożywieniem rozprawiali o wielu sprawach. Najbardziej jednak intrygowała ich jedna — przyszła wizyta u pełnomocnika pracy w sprawie podjęcia stypendiów fundowanych. Musiało mieć to dla nich niezwykle istotne znaczenie, skoro dyskusja na ten właśnie temat przybrała burzliwą formę.

Z tej nieco krzykliwej wymiany zdań utkwiła mi szczególnie w pamięci wypowiedź jednego ze studentów: „Jeśli oni myślą, że pójdę pracować do apteki, to się grubo mylą”. Zorientowałam się wówczas, że był to przyszły magister farmacji. Incydent ten przywołał mi na myśl rozmowę, jaką przed kilkoma tygodniami odbyłam z dyrektorem Wojewódzkiego Zarządu Aptek w Poznaniu — Haliną Wójciką, właśnie na temat zatrudnienia absolwentów Wydziału Farmacji w aptekach. Od trzech lat notuje się duży odpływ z aptek kadry z wyższym wykształceniem, wielu magistrów farmacji pochłania przemysł farmaceutyczny i apteki przyszpitalne i, mimo wprowadzenia pewnej ilości stypendiów fundowanych, sytuacja nie ulega poprawie, bo praca w aptece uważana jest przez absolwentów za ostateczną lokatę nabytą podczas studiów umiejętności.

W całym województwie brakuje w sumie 127 farmaceu-

I co dalej młody farmaceuto?

Gdy apteka jest złem koniecznym

tów. (60 magistrów i 67 techników). W samym Poznaniu brakuje szczególnie dużo — 78 pracowników, w tym 42 magistrów i 36 techników. Wielkopolski przemysł farmaceutyczny pochłania wielu absolwentów, to fakt. Ale nie wszystkich. W ubr. studia farmaceutyczne ukończyło 68 osób. Z tego do pracy w naszym województwie trafiło zaledwie 20. Co z pozostałymi?

Wszystkie te rozważania stały się przyczynkiem do zaaranżowania, tym razem weale nie przypadkowej dyskusji na te tematy. Wzięło w niej udział 10 studentek III i IV r. Wydziału Farmacji AM w Poznaniu. Z grona dyskutujących tylko dwie miałyby w dalszym ciągu myśleć o podjęciu pracy w aptece. Pozostałe marzyły o czymś innym.

— Zaczynając studia nie chciałam iść do apteki. Chciałam zająć się technologią leków. Ale teraz, po czterech latach studiów nie odważyłabym się iść do przemysłu. Nasza uczelnia kształci jedynie aptekarzy. Zajęcia kierunkowe odbywają się na piątym roku i trwa tylko jeden semestr.

— Gdy przychodziłoby na uczelnię, żadna z nas nie myślała o aptece. Przede wszystkim przemysł, laboratorium, Herbol. Myślę, że III roku. Teraz wpro-

wadzono nowy system stypendialny. Jedyną formę pomocy stanowią stypendia fundowane. Stypendium wziąć musimy, trzeba przecież z czegoś żyć. A te są tylko z Zarządu Aptek.

Tu więc trafiliśmy do sedna sprawy. Nie chcą lecz muszą, więc będą pracowały w aptece. Ale dlaczego nie chcą?

— Praca nieatrakcyjna. Człowiek szybko starzeje się za tą ladą. Nie mówiąc już o jakimś wybiściu się.

— Po trzech latach pracy w aptece nie chcą przyjąć do przemysłu, bo twierdzą, że przez ten czas zapomnieliśmy jak się robi analizy (!).

— Aptekarz — co to jest w końcu za pozycja społeczna? Po pięciu latach studiów!

— Jest to praca nudna, szczególnie w prowincji, a przy tym męcząca i odpowiedzialna. Lekarz może się pomylić, farmaceuta nigdy. Odpowiedzialny jest nawet za złą ordynację lekarza. A zdarzają się przecież (i to coraz częściej) przypadki polipragmatyzmu (rozróżna ordynację leków; zapisywanie jednemu pacjentowi kilku leków o tym samym działaniu).

Nie zabrakło jednak głosów za prowincją. Były one co prawda mniej liczne, ale trud-

no było nie zgodzić się z siłą przytaczanych argumentów.

— W terenie liczą bardziej na aptekarza niż na lekarza.

— Z aptekami prowincjonalnymi wiąże się inny aspekt — dodatki. A co tu ukrywać, strona materialna odgrywa w życiu decydującą rolę. Przy obecnych tendencjach do organizowania punktów aptecznych na wsiach, można będzie zarobić...

A więc satysfakcja. Trochę merkantylna, niemniej niosąca z sobą pierwiastek bardziej optymistyczny. Jest jednak pewne „ale” — źródło dotychczasowych, obecnych a z pewnością także przyszłych kłopotów spowodowanych brakiem kadry pracowniczej w aptekach — mieszkanie. Przyszli absolwenci mają na ogół jedno wymaganie: chcą porządnie mieszkać. Wówczas zgodzą się — jak twierdzą — na podjęcie pracy nawet w przysiółkowej dziurze.

Nie ma się zresztą czemu dziwić. Naturalnym dążeniem każdego kończącego studia jest założenie rodziny, a co za tym idzie stabilizacja, której gwarantem jest własne mieszkanie. Niestety, terenowe rady narodowe robią zbyt mało w celu pozytywnego załatwienia tych spraw. A podstawą o-

siedlenia młodych kadr z wyższym wykształceniem (nie tylko farmaceutów) w terenie są w dużym stopniu mieszkania. Również wielu fundatorów nie wywiązuje się z umów jeśli chodzi o zapewnienie samodzielnego mieszkania. Proponują tymczasowo (a wiemy jak to „tymczasem” w praktyce wygląda) pokoje sublokatorskie. A najgorzej — jak twierdzą studentki — zgodzić się na taki pokój, wtedy już nigdy nie otrzyma się mieszkania.

Praktyka wykazuje wyraźne ciążenie absolwentów poznańskich uczelni ku województwom zachodnim — szczecińskiemu, zielonogórskiemu, koszalińskiemu. Natomiast województwo poznańskie, którego stolica wypuszcza co rok ok. 3 tys. absolwentów wyższych uczelni, ma najniższy w Polsce wskaźnik ludzi z wyższym wykształceniem (23 na 1000 mieszkańców). Przyczyna? Wyżej wymienione województwa oferują absolwentom nie tylko wyższe zarobki, ale także mieszkanie. A tego już zupełnie nie zapewnia im Poznańskie.

Dopóki wszystkie te sprawy (zarówno mieszkaniowe jak i finansowe) nie będą w najbliższym czasie załatwione, nie ma mowy o licząc na poprawę sytuacji kadrowej w naszym województwie. A problemy te dotyczą przecież nie tylko farmaceutów!

WANDA NAROŻNA

Zona alkoholika

W szkole podstawowej nauka przychodziła jej z dużym trudem. Była zdolna, obojętna i pilna. Miała też tak zwane zainteresowania. Jako najstarsza z rodzeństwa licznej rodziny robotniczej, nie mogła jednak pozwolić sobie na dalszą edukację. Potem, już jako matka, żona i kobieta pracująca próbowała kontynuować naukę, ale próby zakończyły się niepowodzeniem.

Teraz ma 36 lat, jest nadal przystojna, ale jej bardzo jasne oczy chyba od płaczu tak wyblakły. Maluje się w nich rezygnacja. Jest salową w żłobku. Rodzice i kierowniczka są najbardziej spokojni, gdy dzie ci przebywają pod jej własną opieką. Pozostały personel ma do niej pretensje za „podwyższanie norm”. Jej bowiem wszystko wydaje się niezmiernie ważne.

Ala ze swoimi chłopcami w wielu 13 i 15 lat nie radzi sobie tak dobrze. Balansują na pograniczu ciężkiej nerwicy i tendencji do chuliganienia. Starszy odgryza się, że gdy dorosnie, to weźmie odwet za wszystkie krzywdy wyrządzone matce przez ojca. Niemniej, będąc przez 15 lat swego niepokojnego życia świadkiem codziennego upokarzania przez pijanego ojca, nie zawsze w pełni uznaje jej autorytet, zwłaszcza, gdy ma wybór między nudną lekcją a swobodą wagarów.

Lecz kocha swoją mamę, jak zresztą wszyscy, ale...

— *Mał pil dużo już zaraz po ślubie. Po wódce stawał się dla mnie i starszego syna, którego nienawidzi, brutalny i wulgarny. Gdy byliśmy z wizytą, cały wysiłek musiałam wkładać w to, żeby komuś nie ubliżyć, a w drodze do domu z jednej strony prowadziłam dwójkę dzieci, z drugiej — jego. Żeby się nie przewrócił. Później wstydziłam się, że będąc młodą mężatką — zawsze i wszędzie jestem samotna. Przed urlopem namawiałam go, żeby pojechał z nami do mojej matki. Chciałam pokazać go rodzinie, pochwalić się że mam dom i męża. Ale nigdy mi się to nie udało. Płakałam i płakałam, dostałam nerwicy...*

— *Leczenie w Poradni Przeciwnikoholowej? Mówił mi nieraz, ale on twierdzi, że nie jest pijakiem, bo jak nie chce, to potrafi nie pić. Znajomy załatwił przez sąd skierowanie na przymusowe leczenie, ale go nawet nie odbieram. Boję się reakcji męża. Nieraz groził, że mnie zabije. Gdy po pracy szłam sprzątać do ludzi, a on*

przypadkiem wrócił wcześniej do domu, to nie wpuścił mnie. Krzyczał, że zaniebija dzieci i dom. Ileż razy nocowałam na schodach w obawie przed wywołaniem awantury. Po raz pierwszy zadzwoniłam w takiej właśnie sytuacji do MO, tydzień temu. Wrócił nawet grzeczny...

— *Wszyscy mówią, że powinienem się rozejść, nawet jego rodzina. Radziłam mu, żeby sobie poszedł, a on na to: „Kto by sobie zmieniał na gorsze, zła jesteś służącą?” Już nieraz była okazja do rozwodu. Teraz też jest. Przeprowadzamy się z mojego mieszkania do większego, na jego nazwisko. Oczywiście wszystko ja załatwiam, choć wiem, że dopiero tam będzie sobie na mnie używał. Ale nie mam już siły nic zmienić. Jestem taka zmęczona.*

— *Czy go kocham? Nie. Ja go nienawidzę. Ale szkoda mi go jako człowieka.*

— *Czy zgłoszę go jutro na przymusowe leczenie?*

Odpowiedzią jest jedynie uśmiech, jakby mowa była o sprawie odległej, niemożliwej do zrealizowania.

★

Postawa reprezentowana przez panią X jest dość typowa dla pewnej grupy żon alkoholików. Te często wartościowe społecznie kobiety, dzielne i ofiarne matki, tracą zdolność do przewidywania i obiektywnej oceny tam, gdzie sprawa zahacza o naruszenie dotychczasowego układu małżeńskiego, choćby najbardziej upokarzającego i bolesnego. W tym zakresie są biernie i uległe, jak gdyby lata brutalnego traktowania wpoły im przekonanie, że nie zasługują na odrobinę nawet zadowolenia z życia i że wszystkie wysiłki w tym kierunku pójdą na marne. Zrezygnowane i zastraszone, przyjmują rolę cierpielnicy, może nawet znajdując w takiej postawie pewną pociechę.

Pani X, gdy sprawa dotyczy jej męża, nie potrafi już zliczyć do dwóch. Możliwość oddania tego chorego człowieka na przymusowe leczenie jest skłonna traktować jako cios wymierzony przeciwko niemu. Jest więc osobą również w jakimś sensie chorą — fakt nie zawsze dostatecznie doceniany przez instytucje opieki społecznej i psychiatrycznej. Trzeba pospieszyć jej z pomocą, tym bardziej, że przecież to ona, a nie jej mąż ponosi odpowiedzialność za wychowanie dwóch synów.

TERESA KUSTRON

100 dni przed 39 imprezą MTP

Trwają przygotowania do 39 Międzynarodowych Targów Poznańskich, które odbędą się w dniach 14-23 czerwca br. Przeprowadza się niezbędne prace projektowe, konserwacyjne i organizacyjne. Od dłuższego też czasu dyskutuje się listy towarów, które mają być w tym roku eksponowane w polskiej ofercie targowej. Chodzi tu o dobór towarów, na ekspozycjach których najbardziej nam zależy, a które jednocześnie reprezentują najwyższy poziom techniczny.

Stosownie do całej strategii gospodarki narodowej program Targów przewiduje szczególne wyeksponowanie obrabiarek do metali, urządzeń „energetycznych, maszyn włókienniczych, silników spalinowych, urządzeń dla przemysłu chemicznego itp. W szerszym niż dotychczas stopniu oferowane będą wyroby polskiego przemysłu precyzyjnego i elektrycznego. Tym samym powiększona zostanie ekspozycja maszyn obliczeniowych, urządzeń pomiarowych i kontrolnych, aparatury elektronicznej, automatyki pneumatycznej i elektrycznej oraz urządzeń elektrofonicznych i elektrycznych.

Rejestr wystawców zagranicznych powoli stabilizuje się. W sumie zgłoszonych zostało dotychczas bez mała 5 tys. firm z 32 państw Europy, obu Ameryk, Azji i Afryki. Wśród zapowiedzianych wystawców jest kilku jubilatów, którzy jak np. CSRS, Francja i Szwecja obchodzą 35-lecie udziału w MTP, lub 20-lecie (ZSRR, Bułgaria, Holandia, Włochy).

Środowiska techniczne pragniemy poinformować, że wzorem lat ubiegłych na MTP działać będzie Biuro Informacji Technicznej NOT. Jego zadaniem jest m. in. organizowanie prelekcji fachowców zagranicznych dla techników polskich, i naszych specjalistów — dla gości z zagranicy. Jest to metoda często stosowana dla spopularyzowania osiągnięć technicznych i oferowanych do eksportu urządzeń. Jak dotąd ta forma propagandy polskiego świata przemysłowego i technicznego nie była dostatecznie wykorzystywana.

Uwaga ta odnosi się także do zwiedzania Targów przez inżynierów i techników z całej Polski. Z dotychczasowych obserwacji wynika, że tylko nieliczne zakłady przemysłowe delegowały swoich pracowników na MTP, choć wiadomo, że dla większości inżynierów ekspozycja targowa jest jedyną okazją zetknięcia się z nowoczesną techniką światową, jedyną poglądową okazją wzbogacenia wiedzy.

BIT zachęca środowiska i stowarzyszenia NOT do nawiązania już teraz kontaktów w sprawie najbliższych MTP. (zm)

Uniwersalne formy działania

Red. Mieczysław Skąpski w artykule otwierającym dyskusję pt. „Poszukując wzorów działania”

„Każdy niemal klub ma inne warunki działania: inny lokal, inne wyposażenie, inne środowisko, do którego trzeba trafić innymi treściami i formami pracy”.

Rozumiem intencję autora. Nie jestem jednak pewien, czy kładzenie nacisku na ową odrębność warunków nie wprowadza wielu dyskutantów w błąd kierując ich wypowiedzi na specyfikę pojedynczego przykładu zamiast na poszukiwanie form uniwersalnych, niezależnych od „innych warunków działania”. I tak zamiast dyskusji nad metodą realizacji określonej formy działania właśnie uniwersalnej, do której każdy klubowi — roztrząsa się przykład.

Zresztą czy nie przesadzamy z tą „odrębnością”? Czy właściwym momentem do rozpatrywania problemów klubowych nie mogłoby stać się sfornuowanie: Każdy niemal klub ma podobne warunki działania, ma lokal, wyposażenie, środowisko, do którego trzeba trafić treściami i formami pracy?

Dziś już wiemy, że pomysł obarczenia społecznej rady klubu organizowaniem życia kulturalno-oświatowego był błędny i nie sprawdził się. W zdecydowanej większości klubów rady nie pracują, a przy wielu nawet nie udało się ich w ogóle założyć. Kilka czynników złożyło się na ten stan rzeczy. Wymienię tylko jeden. Wiadomo, że na wsi istnieje zazwyczaj nieliczna grupa ludzi, którzy z tytułu swej aktywności są zaangażowani niemal we wszystko, co się tam dzieje. I tych działaczy i tak już obarczonych, obciążono nowymi zadaniami wynikającymi z zaciągu do rady, rady najczęściej bez tradycji, częstokroć bez zakresu kompetencji i bez wyznaczonego celu i kierunku działania.

Ślusznie więc opiekunstwo nad klubami przekazano kołom ZMW, czyli organizacji o określonych zadaniach i statusie prawnym. Przecież nikt inny, jak właśnie młodzi nie są bardziej zainteresowani działalnością na rzecz środowiska. Oni to właśnie posiadają najlepsze rozeznanie potrzeb i możliwości środowiska. Rzec

w tym, aby możliwości kryjące się w tej młodzieży wyzwołać przez udzielenie odpowiedniego instruktażu oraz merytorycznej pomocy. Tym właśnie powinni się zająć powiatowe poradnie metodyczne po uprzednim ustaleniu kierunku działania z ZP ZMW.

O takiej formie wspólnego działania i jej efektach pisał M. Bajerowicz w artykule „Leszczyńska inwencja”. W

HASKO: KLUBY

maksymalnym skrócie działalność ta przedstawia się następująco: z koła ZMW wyłania się grupa osób, która zajmie się prowadzeniem programowej działalności w klubie. Jest to zespół do spraw klubowych. Zespół składa się z młodzieży zainteresowanej różnorodnymi formami pracy klubowej i działa w oparciu o powiatową poradnię, z której otrzymuje scenariusze imprez klubowych oraz pomoce audiowizualne. Wypożyczania scenariuszy wraz z pomocami w określonym dniu tygodnia dokonuje instruktor DK. Warto wspomnieć, że część scenariuszy wieczorów klubowych została wy-

drukowana przez Pałac Kultury w Poznaniu w „Naszej kronice”, dalsze są w druku.

Na okresowe szkolenia organizowane dla aktywnego społecznego klubów wiejskich zapraszani są przede wszystkim członkowie zespołów d/s klubowych, na których zostają przeszkoleni z zakresu organizowania życia klubowego ze szczególnym uwzględnieniem wieczorów klubowych. Dzięki takiemu rozwiązaniu uniknięto tworzenia nowego organizmu społecznego a oparto się o organizację już istniejącą.

Cała działalność wspomnianych zespołów idzie na rzecz osiągnięcia Koła, a wybijający się przedstawiciele zespołów są traktowani jako społeczny aktyw kulturalny. Zapraszani są na uroczystości z okazji Dnia Działacza Kultury, otrzymują nagrody. Społeczne rady klubów są zaś traktowane jako ciała opiekuńcze służące pomocą w przedsięwzięciach zespołów.

Osobiście odczuwam brak w dyskusji głosów zarówno działaczy klubowych jak i klubowiczów. A przecież ich wypowiedzi mogłyby wiele wnieść do tak na czasie zainicjowanej dyskusji.

JACEK MAŁECKI

Leszno

Powiatowy Dom Kultury

Szerokie programy linii lotniczych CSRS

W Pradze kończą się już przygotowania do otwarcia linii lotniczej łączącej stolicę CSRS ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą. Czechosłowackie przedsiębiorstwo pasażerskiej komunikacji lotniczej CSA zamierza w przyszłości uruchomić również regularne loty do Japonii i Australii, a także przedłużyć istniejącą już linię do Kairu, obejmując ją kraje Afryki wschodniej.

Jest to związane z koniecznością znacznych zakupów nowoczesnego sprzętu lotniczego. W ubiegłym roku CSA zakupiła trzy radzieckie samoloty IL-62, natomiast w najbliższych latach przewiduje się zakup siedmiu odrzutowych TU-154, co znakomicie odnowi i rozszerzy obecny park czechosłowackich linii lotniczych. Pierwsze maszyny tego typu mają być dostarczone Czechosłowacji w 1972 roku. Ponadto jeszcze przed 1975 rokiem CSA spodziewają się otrzymać drogą importu jeden nadzwyczajowy samolot pasażerski TU-144. (AR)

przed 25 laty
GŁOS
pisał:

WTOREK, 27 LUTEGO 1945

— „Robotnik wraz z uświadomionym chłopstwem i pracującą inteligencją stanowi dzisiaj żywotną siłę, która wzięła na barki swe dzieło odbudowy Nowej De-

mokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej” — czytaliśmy w artykule wstępnym pt. „Robotnik — to siła”.

— Pierwszą stronę nadal zajmowały niemal wyłącznie depesze z frontów II wojny światowej.

— Ukazało się sprawozdanie z trzech pierwszych manifestacji, jakie z racji całkowitego oswobodzenia Poznania odbyły się w niedzielę, 25 lutego, na pl. Wolności oraz rynkach Łazarskim i Wildcekim.

— Opisano straty, jakie poniosła kultura polska poprzez zniszczenia dokonane w Poznaniu na obiektach zabytkowych.

— Jedną z informacji miejskich donosiła o powstaniu przy Urzędzie Wojewódzkim czasopisma artystyczno-naukowego, poświęconego literaturze, sztuce i nauce.

— Cenę za egzemplarz „Głosu” podniesiono do 25 groszy. (c)

DO REDAKTORA
GŁOSU

„Czereśniak”
z Wielichowa

Piszę w związku z wydrukowanym w „Głosie Wielkopolskim” (cykl: „Wielka styczniowa” — 2). Ośrodek zamieszczony tu wspomnienie pana Antoniego Zalesińskiego z Wielichowa wzbudziło w nas domniemywanie, że to nie pan Zalesiński, lecz pan Stanisław Królikowski, zamieszkały obecnie w Kościanie, powitał czołgi przed wioską. Wsiadł do pierwszego czołgu, przeprowadził przez wieś i wskazał dalszy kierunek wojskom radzieckim. I te właśnie pierwsze czołgi przeprowadzone przez pana Królikowskiego zostały zniszczone przez Niemców pod Wielichowem.

W imieniu rodziców
Zosia T.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

„Dzień oczyszczenia”. Film produkcji polskiej. Scenariusz (wg własnej powieści pt. „Kres”) Jerzy Przeździecki. Reżyseria: Jerzy Passendorfer. Muzyka: Włodzimierz Nahorny. Wykonawcy: major Dziadek — Stanisław Jasiukiewicz, kpt Stańczyk — Emil Karewicz, major Alosza — Władimir Marenkow, Trzmiel — Janusz Bukowski, jego żona Maryna — Barbara Sołtyś, Sarsza — Aleksander Bielawski, Drobny — Witold Pyrkosz, Szeleka — Jerzy Turek i inni.

Jerzy Passendorfer konsekwentnie rozwija swój cykl filmowy obrazujący wojenne losy Polaków. Byli już w tym cyklu obrazy walk naszego podziemia, partyzantki („Zamach”, „Barwy walki”), były zwycięskie działania regularnych jednostek Wojska Polskiego („Kierunek Berlin” i „Ostatnie dni”), były wojenne losy niedolnych żołnierzy („Zerwany most”) — tu zresztą także dominowała walka, tym razem z wrogiem wewnętrznym i „Skąpani w ogniu”). Wiemy, że reżyser przystępuje do pracy nad filmami o bitwach pod Monte Cassino i Tobrukiem.

„Dzień oczyszczenia” to znowu partyzantka. Ale temat nowy. I nietryw. Rzec o partyzantach polskich i radzieckich, o wzajemnej nieufności i próbach jej przełamania. Akcja dzieje się gdzieś w Sudeckim. Na tym samym terenie operuje duże zgrupowanie

FILM Pojednanie

AK oraz oddział partyzantów radzieckich. Oddział AK ulega rozbiciu, gdy zmierza do przejścia angielskiego rzutu. Grupa ocalałych z pogromu dalej stara się dotrzeć do przypuszczalnego miejsca rzutu, bowiem muszą zdobyć broń i amunicję będącą na wyczerpaniu. Rosjanie także próbują zdobyć rzut i chronią się w ruinach pobliskiego zamku. Naturalna w tych warunkach — gdy trzeba się będzie przebić, by uciec z okrążenia — współpraca i współdziałanie obu oddziałów to stoją zakazane przez majora Dziadka, niezłomnego w swej wrogości do „bolszewików”. Ale jego żołnierze nie rozumieją tej postawy, sami nawiązują przyjacielskie kontakty z partyzantami radzieckimi. Nieprzyjaciół Rosjanom kpt. Stańczyk trzeźwo ocenia sytuację i gdy wybuch bunt przeciw Dziadkowi staje na jego czele i podejmuje współpracę z majorem Aloszą. Wspólnie uderzają w słaby odcinek niemieckiego pierścienia. W dobrej scenie końcowej obaj dzielą się jedynym papierosem. Pojednanie powstałe we wspólnym boju jest faktem.

Ale nie było to pojednanie łatwe. Tym jest jednak prawdziwe. Jak w ogóle znakomita większość scen tego filmu, któremu można rokować powodzenie. Jest

więc potężna niemiecka machina wojenna pokazana w całej grozie. Czołgi i samochody pancerne, artyleria i lotnictwo, świetnie uzbrojeni żołnierze, sprawni w walce i bezwzględni (jeńców nie biorą) — oto przeciwnik. A na przeciw niemu garstka odważnych, uzbrojonych w ręczną broń i granaty, silna tylko swoim morale i znajomością terenu. Konfrontacja tych dwóch sił jest bez pudła, czujemy niemal fizycznie żelazne kleszcze zaciskające się na szlach partyzantów.

Konflikt między obu oddziałami partyzantów jest rozegrany równie prawdziwie i przekonują-



Zakończenie szachowych mistrzostw Polski

W Piotrkowie Trybunalskim zakończył się wczoraj XXVII Indywidualne Szachowe Mistrzostwa Polski Seniorów na 1970 rok. W ostatniej rundzie Pietrusiak zremisował czarnymi z Bednarskim. Gromek nie rozstrzygnął partii z Adamskim. Kostro szybko zremisował z Balcerowskim. Pojedynek Filipowicz z Witkowskim miał również wynik remisowy. Schmidt uzyskał punkt bez walki od Dody.

Tak więc, po 17 dniach trwania mistrzostw, zwycięgiem na tytuł wygrał Jerzy Kostro, który zdobył 11 pkt. nie przegrywając żadnej partii. Po raz pierwszy został on mistrzem Polski przed czterema laty w Bydgoszczy. Jerzy Kostro, zawodnik KS „Hutnik” jest wybitnym fachowcem pracującym na odpowiedzialnym stanowisku inżyniera-metalurga w Hucie im. Lenina. W swej karierze sportowej wielokrotnie reprezentował barwy narodowe występując w drużynie polskiej na olimpiadach szachowych.

A oto dalsze miejsca zajęte przez finalistów MP: 2. Jan Adamski (W-wa), 9,5. 3. Włodzimierz Schmidt (Poznań) 9. 4. Andrzej Filipowicz (W-wa) 9. 5. Jacek Bednarski (Łódź) 8,5. 6-8. Stefan Witkowski (W-wa), Witold Balcerowski (Łódź) i Krzysztof Pytel (Lublin) po 8 pkt. Bogdan Pietrusiak (P-n) uzyskał 6,5 pkt. plasując się na 12 miejscu. Mistrz międzynarodowy Zbigniew Doda z 4,5 pkt. został sklasyfikowany na ostatnim miejscu turniejowej tabeli. Główny pretendent do tytułu z powodu choroby oddał siedem punktów bez walki. Niewątpliwie jego absencja w decydującej fazie zawodów wpłynęła w istotny sposób na końcowy wynik mistrzostw. Rezultat osiągnięty przez Schmidta zasługuje na uznanie, zaś dorobek punktowy Pietrusiaka stawia go w szeregu przodujących mistrzów krajowych. (nt)



● Hokeiści ZSRR pokonali w Sztokholmie, w meczu towarzyskim, reprezentację Szwecji 9:2 (0:0, 8:0, 1:2). Druga reprezentacja ZSRR przebywająca w Berlinie zwyciężyła reprezentację NRD 5:3. W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata w grupie B, odbywających się w Bukareszcie, NRF pokonała Japonię 2:1.

● W Moskwie podczas międzynarodowych lekkoatletycznych zawodów halowych w biegu na 200 m reprezentantka NRD — Renata Meissner uzyskała — 24,3, co jest najlepszym tegorocznym wynikiem na tym dystansie na świecie. W skoku w dal zawodniczka polska Sarna zajęła trzecie miejsce, uzyskując odległość 6,19.

● W drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski w konkurencjach alpejskich bardzo dobrze spisał się młodszy brat naszego brązowego medalisty mistrzostw świata Andrzeja — 19-letni Jan Bachleda. Zdobył on drugi już w swej karierze tytuł mistrza Polski. W konkurencji kobiet zwyciężyła Majerczykówna z Zakopanego.

● Rewanżowe, międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Peru — Bułgaria, rozegrane w Limie, wygrali gospodarze 5:3. Piłkarska reprezentacja Anglii pokonała w Brukseli drużynę Belgii 3:1. Reprezentacja CSRS przegrała w Nantes z klubowym zespołem FC Nantes 2:3. Piłkarze warszawskiej Legii zremisowali w Nancy z zawodową jedenastką FC Nancy 2:2.

Międzynarodowy turniej piłkarzy ręcznych

Po raz szósty odbędzie się międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn z okazji rocznicy wyzwolenia Poznania.

W pierwszym dniu zawodów 27 bm. spotkają się drużyny Grunwaldu z Wismut Aue (NRD) oraz reprezentacja okręgu poznańskiego juniorów z reprezentacją młodzieżową Polski. 1. III. reprezentacja okręgu walczy z drużyną Aue i Grunwald z reprezentacją młodzieżową oraz 2. III. zespół Aue zmierzy się z reprezentacją Polski a Grunwald z reprezentacją okręgu. Początek zawodów każdego razu o godz. 18 w hali przy ul. Marcelesińskiej.

W dniach 1 i 2 marca nie uwzględnia się kart wolnego wstępu wystawionych przez WKS Grunwald. (s)

Czyn Zwycięstwa podejmuje Polonia Leszno

Apel górników Zagłębia Miedziowego wzywających do Czynu Zwycięstwa nie pozostał bez echa wśród sportowców i działaczy leszczyńskich. Sportowcy i działacze Kolejowego Klubu Sportowego „Polonia 1912” w Lesznie zobowiązali się przepracować 1200 godzin przy robotach związanych z konserwacją obiektów sportowych tj. boiska przy ul. Szybowników i hali sportowej przy ul. Waryńskiego oraz modernizacji świetlicy klubowej.

Ponadto sekcja kreglarska KKS „Polonia 1912” postanowiła przepracować 150 godzin przy robotach mających na celu podniesienie estetyki kregielni klubowej przy ul. B. Chrobrego.

Do podjęcia podobnych zobowiązań i czynów społecznych sportowcy i działacze Kolejowego Klubu Sportowego „Polonia 1912” wezwali klub sportowy „Unia” w Lesznie. (R)

Odnaczenie działaczy piłkarskich w Szamotułach

W Szamotułach odbyło się spotkanie działaczy piłkarskich z przedstawicielami Polskiego Związku Piłki Nożnej — Okręgu Poznańskiego oraz PKKFIT podczas którego wręczone zostały odznaki 60-lecia piłkarstwa wielkopolskiego.

Złote odznaki POZPN otrzymali: przewodniczący PPRN w Szamotułach Marian Dobkiewicz, przewodniczący PMRN w Szamotułach Czesław Szymkowiak, prezes KS Sparta Szamotuły Stanisław Nowak i członek klubu Józef Słomiński, prezes KS Błękitni Wronki Stanisław Bialek i Bolesław Hibner z tego samego klubu. (x)

Zawody pływackie o Puchar Miast

Zawody pływackie grupy II o Puchar Miast odbędą się w Poznaniu na pływalni przy ul. Chwiałkowskiego 34 w dniu 1 marca. Początek o godz. 15.

W zawodach, w kategorii mężczyzn i kobiet wystąpią pierwsze drużyny Poznania, Warszawy, Wrocławia i Szczecina. (p)

KOMUNIKATY

Walne zebranie sprawozdawcze Spółdzielczego Klubu Sportowego Calisia odbędzie się 2 marca br. o godz. 17 w sali Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kaliszu.

Zebranie sprawozdawcze sekcji piłki nożnej KKS Lech w Poznaniu odbędzie się 6 marca o godz. 17 w Domu Kultury Kolejarza przy ul. Marchlewskiego 142.

Praca i bank

Zatrudnię opiekunkę dzie ci (5,5 i 3,5 lat). Pudli-szak, plac Młodej Gwardii 4 m. 4. 20587g

Technik rolnik, poprowa-dzi większe gospodarstwo, bez siły roboczej. Zgłosze-nia kierować: Ryszard Cwikliński, Bączek, pow. Kępno. 20587g

Pani pracownia, poszuku-je pracy, chętnie fizy-cznej. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1081p.

Przyjmę prace chałupni-czą. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 1079p.

Kroju wyuczę dla wlas-nego użytku w przeciągu miesiąca. 23 Lutego 7 m. 1. 19273g

Udziałem korepetycji z matematyki. Tel. 339-83. 19332g

hupno Sprzedaż

Kupię MZ-tkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19336g.

Kupię organy, sprzedam sax-tenor. Tadeusz M. cioszek, Młyńska 5 m. 2. godz. 8-19. 19343g

Radio tranzystorowe — „Stern”, kupię. Telefon 5665-09. 19662g

Kupię mikroskop warsz-towy. Przybylski, Swa-rzedz, H. Sawickiej 2 — pracownia grawerska. 19607g

Sprzedam wyżły sorsztok włosie, pięciomiesięczne. Bogdan Koralewski — Ostrow Wlkp., ul. PPR 7 m. 6. 1088p

Sprzedam szafę 3-drzwi-ową, amerykańską, toalet-ke, 2 stoliki nocne. Poz-nań, Dzierżyńskiego 75 m. 18. 20386g

Sprzedam ciągnik Ursus 45 z podnośnikiem, nowy pług. Adres wskazuje „Pra-sa”. Grunwaldzka 19 dla 1077p.

Sprzedam pekińczyki — szczeniata rodowodowe. Marian Mackiewicz, Go-rzów Wlkp., Krzywoustego 11 m. 15. 1078p

Sprzedam ciągniki „Zet-tor A” i „Ursus 45”, Zyg-munt Małecki, Łęczec, po-czta Strzałkowo, pow. Sępólno. 1033p

Ryby akwaryjne, pokarm żywy i suchy, kwiaty cie-te i doniczkowe — poleca Kwiatniarnia, Konin, plac Wolności 3. 19335g

Sprzedam dwa aparaty wyłogowe każdy na 1000 miejsc w bardzo dobrym stanie — „Bismark” na kaczki, „BBWS” na kur-czaki. Franciszek Sitarz, Kowalew, pow. Pleszew. 19342g

Sprzedam sypialnię i ja-dalnię. Ul. Sciegiennego 135. 19349g

Wózek dziecięcy sprze-dam. Szamarzewskiego 38 m. 12. 19350g

Sprzedam silnik motoro-wej „Java”. Świerczew-skiego 338. 19352g

Odstąpię ogród działko-owy w Poznaniu, ul. Pta-sia, 500 m² w tym drzewa owocowe, altana mur-wana, prąd, woda. Bołe-sław Staszak, Poznań, Pa-lacza 125a m. 1. 19354g

Dwie młode krowy bez-gruziczne, sprzedam. Ta-deusz Gryżmanowski, I-l-sówko, poczta Dolewo, pow. Poznań. 19604g

Dnia 24 lutego 1970 r. zmarł

LEONARD SZWARC

pracownik naszej Spółdzielni, którego żegnamy z żalem, łącząc wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego.

Pogrzeb odbędzie się w Gnieźnie, dnia 27 bm. o godz. 15 na cmentarzu św. Piotra.

Rada, Zarząd, POP i pracownicy Spółdzielni Inw. im. Dr. Fr. Witaska w Poznaniu. K1430

† Dnia 25 lutego 1970 r. odszedł od nas na zawsze po krótkich i ciężkich cierpieniach, ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, szwagier i wujek, przeżywszy lat 65, śp.

JAN KRAWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 lutego 1970 r. o godz. 10 z domu żałoby w Krześlicach. W głębokim smutku pogrążona

żona z synami

20578g

† W dniu 25 lutego 1970 r. po ciężkiej chorobie, zakończył swój pracowity żywot, najdroższy, niezapomniany mąż, ojciec i dziadek, przeżywszy lat 73, śp.

ANDRZEJ FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim. O bolesnej stracie zawiadamia stróska

RODZINA

Poznań, ul. Promienista 66. 20634g

† Dnia 26 lutego 1970 r. zmarła, namaszczone Olejami św., przeżywszy lat 85, moja najdroższa matka, siostra, teściowa i kuzynka, śp.

MARIA HAYDUK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 9.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W smutku pogrążeni

syn, synowa, brat i kuzynka

Poznań, Kwiatowa 3, Warszawa. 20648g

Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN” w Poznaniu

zawiadamia wszystkich użytkowników pojazdów mechanicznych, że z dniem 10. II. 1970 r. znowiło sprzedaż produktów naftowych za złote obiegowe

w stacji benzynowej nr 57 w Poznaniu, przy ul. Gajowej

Stacja prowadzi sprzedaż:

- etyliny 78,
- etyliny 94,
- oleju napędowego,
- olejów i smarów produkcji krajowej i z importu,
- akcesoriów samochodowych.

w godzinach od 6—22, a w niedziele i święta od 7—15.

K1069

Samochody

Sprzedam samochód Wart-burg de Lux, rok produk-cji 1965. H. Kolassa — Czarnków, Sikorskiego 28 m. 18, tel. 176. 1069p

Sprzedam Zetor bocian, stan dobry. — Janków Przegl. 123, pow. Ostrow Wlkp. 1071p

Wartburg 1000, rocznik 1965, 54 tysiące przebiegu, sprzedam. Karwowski 22 m. 9, oglądać niedzie-la 1. III., godz. 13—17. 20462g

Kupię Trabanta 601 nowy lub mało używany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19316g.

Lokale

Studentka poszukuje po-koju w dzielnicy Grun-wald. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19321g.

3 male pokoje, kuchnia, łazienka, c. o. etażowe, samodzielne, IV ptr., Je-zyce — zamienię na 2 po-koje większe, kuchnia, łazienka. Warunki do omó-wienia. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19784g

Kwaterunkowa kawalerkę w nowym budownictwie w centrum, zamienię na samodzielne mieszkanie jedno lub dwupokojowe z kuchnią (c. o.). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19183g

Pokoju niekrepującego w śródmieściu poszukuje samoty pan, spokojny, pracujący, członek spółdzielni. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 19199g.

Młode małżeństwo poszu-kuje pokoju. Tel. 67-05-16 po godz. 16. 19223g

Paniom pokój wynaj-mie. Gościńska 98 (Gór-czyn). 19221g

Małżeństwo bezdzietne (członkowie spółdzielni) — poszukuje pokoju na rok. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 19224g.

Pani samotna (członek spółdzielni) poszukuje pu-stego pokoju. Zapłaci pół roku z góry. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 19262g.

Warszawa — śródmieście, luksusowa kawalerkę za-nimienie na podobne Po-znań — Stare Miasto. Of-erty „O5281” Biuro Ogło-szeń, Warszawa, Poznań-ska 38. K1029

Małżeństwo bezdzietne — członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19266g.

Pracownicy poszukiwani

Państwowy Zakład Ubezpieczeń — przyjmie do pra-cy — KOBIETY pragnące trudnić się wykonywaniem akwizycji ubezpieczeniowej na terenie miasta Poz-nań i województwa poznańskiego.

Nie pracujące zawodowo kobiety, które mają moż-ność zajmowania się akwizycją w czasie wolnym od zajęć domowych w godzinach popołudniowych — mogą być zatrudnione na stałe lub dorywczo.

Osoby, które pracy tej pragną poświęcić się zawo-dowo, mogą być również zatrudnione na zasadzie umowy o pracę.

Zgłoszenia kierować należy do Inspektoratów PZU, znajdujących się we wszystkich miastach powiatow-ych.

Inspektoraty dla m. Poznania i powiatu poznań-skiego, mieszczą się przy pl. Młodej Gwardii 8 — z-wołania pokój 2 i 126. K1175

Baza Sprzętu Melioracyjnego w Środzie Wlkp. zatra-dni zaraz:

GL. KSIĘGOWEGO, RADCE PRAWNEGO na pe-ten etat. PRACOWNIKA NA SAMODZ. STAN, d.s. inwestycji, INŻ. LUB TECHNIKA MECH. ze znałom. sprzętu bud. z co najmniej 5-letnią prak-tyką.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji Bazy Sprzętu Melioracyjnego — Środa Wlkp., ulica Brodowska tel. 388. W836

PHD „Juńbier” w Poznaniu, plac Wolności 3 — za-trudni:

— ZEGARMISTRZÓW — w Kaliszu, Gródzisku, Pleszewie, Chodzieży, Pile;

— ZŁOTNIKÓW — w Ostrowie Wlkp., Koninie, Pile, Kaliszu;

— GRAWERÓW — w Lesznie, Kaliszu, Ostrowie Wlkp., Pile, Gnieźnie. W1262

Zamienię mieszkanie trzy-pokojowe, c. o., 90 m², telefon, śródmieście (oko-lica Opatowa), na 4-5-poko-jowe. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19275g.

Vieruchomości

Dom dwupiętrowy, domek piętrowy, wyłączony razem — sprzedam. Le-wicka, Gniezno, Roosevel-ta 76. 1070p

Kupię pół willi lub mieszk-anie 3-pokojowe, wyłączone w Poznaniu. Cena do 230.000 zł. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 19360g.

Różne Zguby

Posiadam warsztat nada-jący się na ślusarstwo o-gólne lub samochodowe przy granicy Poznania. Oczekuję propozycji. Ad-res wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20484g

Panna, 23 lata, skromna, przystojna, średnie wy-kształcenie, z mieszka-niem, pozna solidnego pa-na bez nałogów, na stano-wisku w celu matrymo-nialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19193g.

Pragniesz szczęśliwego małżeństwa? Napisz: „Ve-nus” Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześle-my krajowe adresy. K961

W dniu 23 lutego 1970 r. zmarł

JAN MATYSIAK

dlugoletni i wzorowy pracownik Poznańskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego serdeczne współczucie skła-dają:

Samorząd — współpracownicy — Dyrekcja 20589g

† Dnia 25 lutego 1970 r. zmarł

MICHAŁ DZIAMSKI

pośwaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 14 na cmentarzu parafialnym przy ul. Piłkowskiej.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, córki, zięciowie, wnuczki i wnuk

Poznań, ul. Sokoła 39/9. 20643g

† Dnia 25. II. 1970 r. zmarł, opatrzony Sakra-mentami św., przeżywszy 94 lata, nasz kocha-ny ojciec, teść, dziadek, pradiadek, śp.

MIECZYSLAW KIEŁCZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28. II. 1970 r. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Ju-nikowie.

W głębokim smutku pogrążona

Poznań, ul. Garbary 28 m. 10. 20566g

† Dnia 25 lutego 1970 r. zmarła niespodziewa-nie po długich i ciężkich cierpieniach, opa-trzona Sakramentami św., w 70 roku życia, ukochana, troskliwa żona, matula, teściowa i babunia, śp.

EWA KLUCZYŃSKA

z domu DRZEWIECKA

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kap-licy w Chartowie, dnia 28 lutego br. o godz. 12, pogrzeb o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej na Żegrzu.

W smutku pogrążona

RODZINA 20596g

† Dnia 25 lutego 1970 r. zmarł po ciężkich cier-pieniach ukochany mąż, ojciec, dziadek i pra-dziadek, przeżywszy lat 84, śp.

IGNACY KARAŚKIEWICZ

pośwaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Powstańczym

Pogrzeb odbędzie się 28 bm., o godz. 10.50 z ka-plicy cmentarza na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA 20585g

Dnia 24 lutego 1970 r. zmarła ukochana matka, babcia, przeżywszy lat 80

JADWIGA FLORYSZCZAK

z domu WALKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Starolecie. W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

20618g

Dnia 24 lutego 1970 r. przeżywszy lat 57 zmarła, opatrzona Sakramentami św., ukochana żona i matka

BARBARA KOSTRZEWSKA

z domu GALUBA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 11 z kościoła parafialnego w Obornik-ach Wlkp.

Pogrążona w smutku

RODZINA

20607g

W dniu 25 lutego 1970 r. zmarł po długotrwałej chorobie, namaszczoney Olejami św., przeży-wszy lat 64, mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek

JÓZEF KAŻMIERCZAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 11 na cmentarzu parafialnym w Ceradzu Kościelnym.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, córka, zięć, wnukowie

Gaj Wielki. 20564g

† Dnia 24 lutego 1970 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakra-mentami św., najdroższa żona, matka, córka, sio-sra, szwagierka, ciocia, przeżywszy

